

SŁOWO OBJAŚNIENIA DO SŁOWA BOŻEGO

„Jeżeli na rękach Jego nie zobaczę śladu gwoździ i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i nie włożę ręki mojej do boku Jego, nie uwierzę” – krzyczy do Apostołów Tomasz. Ileż tu emocji: wściekłość, żal, pretensje, zazdrość... **Inni widzieli Zmartwychwstałego, a ja nie. Gdzie tu sprawiedliwość?** Potem jednak czekał z innymi i modlił się. Któż nie chciałby być bliżej Boga, przekonać się na 100 procent, że to wszystko prawda? Kto nie chciałby złapać Boga za nogi? „Pan mój i Bóg mój” – wyznaje Tomasz, pokonany przez Jezusa. Całkowity pokój, starta pycha, wyciszone żądania umysłu, mądra zgoda na to, że wiara jest powierzeniem się tajemnicy większej od człowieka. **Dzięki Tomaszowi usłyszeliśmy błogosławieństwo: „Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli”.** Jako komentarz wypisuję słowa Benedykta XVI: „Wiara to obcowanie z tajemnicą Boga, a uwierzyć – to znaczy »powierzyć siebie« samej istotnej prawdzie słów Boga żywego. (...) Bóg skrywa się w tajemnicy: usiłowanie zrozumienia Go oznaczałoby próbę zamknięcia Go w naszych pojęciach, w naszej wiedzy, a to ostatecznie prowadziłoby do utracenia Go. Poprzez wiarę możemy przebić się przez pojęcia (...) i »dotknąć« Boga żywego”.

SPOWIEDŹ ŹRÓDŁEM MIŁOSIERDZIA



„Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuscicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane.”

Pan Jezus do św. Faustyny powiedział: „Córko, kiedy przystępujesz do spowiedzi świętej, do tego źródła miłosierdzia mojego, zawsze spływa na twoją duszę moja krew i woda, która wyszła z serca mojego, i uszlachetnia twą duszę. Za każdym razem, jak się zbliżasz do spowiedzi świętej, zanurzaj się cała w moim miłosierdziu z wielką ufnością, abym mógł zlać na duszę twoją hojność swej łaski. Kiedy się zbliżasz do spowiedzi,

wiedz o tym, że ja sam w konfesjonale czekam na ciebie, zasłaniam się tylko kapłanem, lecz sam działam w duszy. Tu nędza duszy spotyka się z Bogiem miłosierdzia. Powiedz duszom, że z tego źródła miłosierdzia dusze czerpią łaski jedynie naczyniem ufności. Jeżeli ufność ich będzie wielka, hojności mojej nie ma granic. Strumienie mej łaski zalewają dusze pokorne. Pyszni zawsze są w ubóstwie i nędzy, gdyż łaska moja odwraca się od nich do dusz pokornych.(...) Jestem święty po trzykroć i brzydzę się najmniejszym grzechem. Nie mogę kochać duszy, którą plami grzech, ale kiedy żałuje, to nie ma granicy dla mojej hojności, jaką mam ku niej. Miłosierdzie moje ogarnia ją i usprawiedliwia. Miłosierdziem swoim ścigam grzeszników na wszystkich drogach ich i raduje się serce moje, gdy oni wracają do mnie. Zapominam o goryczach, którymi poili serce moje, a cieszę się z ich powrotu. Powiedz grzesznikom, że żaden nie ujdzie ręki mojej. Jeżeli uciekają przed miłosiernym sercem moim, wpadną w sprawiedliwe ręce moje. Powiedz grzesznikom, że zawsze czekam na nich, wsłuchuję się w tętno ich serca, kiedy uderzy dla mnie. Napisz, że przemawiam do nich przez wyrzuty sumienia, przez niepowodzenie i cierpienia, przez burze i pioruny, przemawiam przez głos Kościoła,

a jeżeli udaremnię wszystkie łaski moje, poczynam się gniewać na nich, zostawiając ich samym sobie i daję im, czego pragną. (...) Powiedz duszom, gdzie mają szukać pociech, to jest w trybunale miłosierdzia [czyli w sakramencie pokuty – przyp. red.]; tam są największe cuda, które się nieustannie powtarzają. Aby zyskać ten cud, (...) wystarczy przystąpić do stóp zastępcy mojego i powiedzieć mu nędzę swoją, a cud miłosierdzia Bożego okaże się w całej pełni. Choćby dusza była jak trup rozkładająca się i choćby po ludzku już nie było wskrzeszenia, i wszystko już stracone – nie tak jest po Bożemu, cud miłosierdzia Bożego wskrzesza tę duszę w całej pełni. O biedni, którzy nie korzystają z tego cudu miłosierdzia Bożego; na darmo będziecie wołać, ale będzie już za późno”.

CUDA BOŻEGO MIŁOSIERDZIA



Usunięto mi część mózgu odpowiadającą za mowę. Znajdowałam się w śpiączce, a moje życie podtrzymywał respirator. Lekarze nie dawali mi żadnej nadziei na wybudzenie się, a jednak... – tak opowiada o swoich przeżyciach młoda dziewczyna, która doznała bardzo ciężkich obrażeń na skutek wypadku samochodowego. Pomimo jej beznadziejnego stanu, najbliższa rodzina nie dawała za wygraną i nie ustawała na modlitwie. Mama nad moją głową umieściła obraz Jezusa Miłosiernego i św. Siostry Faustyny, którą błagała o wstawiennictwo. Pewnego dnia, gdy czuwała przy mnie na modlitwie obudziłam się. Otrzymałam od Pana Boga także dar mowy, pomimo braku tej części mózgu, która za nią odpowiada. Lekarze nie mogli wprost uwierzyć w to, co się stało. Mogłam powiedzieć: Jezus, dziękuję Ci z całego serca!



Zdarza się również, że siostra Faustyna ukazuje się ludziom podczas uzdrowienia. Taki przypadek zdarzył się we Włoszech. Luciano, jak sam opisuje w świadectwie przysłanym na Światowy Kongres Miłosierdzia Bożego w Rzymie, był w stanie beznadziejnym. Prawa strona jego ciała była sparaliżowana. Miał również wiele dolegliwości kardiologicznych. Pewnej nocy, przebywając w szpitalu zobaczył dziwne światło, które przybliżało się do niego. Nagle stanęła przy nim zakonnica i powiedziała: Nie bój się (...) przyszedłem cię uzdrowić, ale musisz mi obiecać, że jak wyzdrowiejesz, to przyjedziesz do mnie. W tym momencie owa postać podniosła rękę mówiąc: Ja jestem tutaj i wskazała na kościółek, który trzymała na dłoni. Nie zapomnij o tym, co obiecałeś – powiedziała przybyszka, żegnając się z Luciano. Rankiem okazało się, że jest on zupełnie zdrowy. Po powrocie do domu Luciano próbował się dowiedzieć, kim mogłaby być widziana przez niego postać. Z pomocą kapłana odkrył, że chodzi o św. Siostrę Faustynę Kowalską. Postanowił więc spełnić obietnicę daną świętej i przyjechał do jej domu – Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie. Święta Siostra Faustyna zostawiała ślad palców na mojej piersi, który wciąż jest widoczny – opowiada Luciano. Konsultacja medyczno-naukowa uznała jego przypadek za niewytłumaczalne zjawisko.